Nr. 42. We Lwowie Niedziela dnia 11. Lutego 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja **12** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1** 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Reforma wyborcza.

Lwów 10. lutego.

Czy reforma wyborcza jest w tej chwili w Austrji aktualną? Bylibyśmy zakłopotani, gdyby nas ktoś z nienacka napadł tem pytaniem. Austrja jest tak klasycznym krajem nieprawdopodobieństw, że stać się może w niej to, czego się najmniej spodziewają, a nie ziści się to, czego wszyscy na pewno wyczekują. Projekt reformy wyborczej hrabiego Taaffe'go, *recte* dra Steinbacha, pojawił się tak nagle i tak niespodzianie, że wszyscy istotnie pogłupieli — w najprymitywniejszem tego słowa znaczeniu. Nikt o zasadniczej zmianie istniejącej ordynacji wyborczej nie mówił, a jeżeli o tem mówiono, były to głosy tak ciche i nieśmiałe, że echo ich ledwie dochodziło uszu opinji publicznej. A przecież wśród tej idyllicznej ciszy pojawił się projekt reformy wyborczej hrabiego Taaffe'go, który z najjowialniejszą w świecie miną proklamował prawie powszechne głosowanie. To była jedna niespodzianka. Nikt nie wiedział, dlaczego hr. Taaffe wystąpił ze swoim projektem i po co, bo to, co on sam powiedział, z pewnością nie było szczerą prawdą, a w każdym razie nie całą prawdą. Drugą niespodzianką był efekt, wywołany projektem reformatorskim hrabiego Taaffe'go. Projekt ten zawierał niezawodnie znaczne rozszerzenie istniejącego prawa głosowania, ale do powszechnego i równego prawa głosowania było mu jeszcze bardzo daleko. Niemniej jednak okrzyczano projekt, jako wprowadzający powszechne głosowanie i zatrąbiono na alarm. W jakich to się przedewszystkiem stało sferach, tego nie mamy potrzeby powtarzać. W sprawie rozszerzenia prawa głosowania, a w szczególności wobec powszechnego głosowania, zajmujemy stanowisko cokolwiek wyjątkowe i nieszablonowe, ale niemniej uzasadnione. Nie wydaje nam się mianowicie powszechne prawo głosowania ani z jednej strony tak strasznem i przewrotowem, jak go się obawiają uprzywilejowani reprezentanci i obrońcy interesów konserwatywnych, ani też z drugiej strony takiem zbawieniem na wszelkie dolegliwości polityczne i społeczne, za jakie je przedstawiają nowatorzy radykalni. Historja uczy, że przy pomocy powszechnego głosowania, a nawet plebiscytu, można bardzo dobrze było wykonywać najpiękniejsze zamachy stanu, w interesie tych, którzy sami o sobie mówią, że bronią interesów konserwatywnych, a dzisiaj istnieją państwa, które mimo powszechnego głosowania, rządzą się wedle najkonserwatywniejszych zasad przy pomocy możliwie najkonserwatywniejszych ministrów. Nie jest więc to powszechne głosowanie rzeczą tak straszną, by jego wprowadzenie oznaczało przewrot stosunków społecznych, ale też nie jest owym uniwersalnym środkiem, który wszystkie leczy choroby. Nie doznały Niemcy gwałtownego przewrotu, gdy powszechne wprowadzono głosowanie, nie ucierpiały na tem bynajmniej ogólne interesy państwowe i ekonomiczne, ale też z drugiej strony nie nastały owe błogosławione następstwa i owe błogie skutki, które obiecują zazwyczaj orędownicy powszechnego głosowania! Jest ono w państwie nowoczesnem wyrazem systemu reprezentacyjnego, wyrazem udziału ogółu w rządach, a wyrazem równie dobrym, lub równie złym, jak owe systemy, które się opierają na głosowaniu — że się tak wyrazimy — partykularnem, a stopień jego zastosowania zawisł od danych stosunków faktycznych.

Ze stanowiska zasadniczego, teoretycznego, albo — jeżeli ktoś woli — naukowego, nie wahamy się przyznać, że jesteśmy przeciwnikami powszechnego, równego dla wszystkich prawa głosowania. Pod tym względem zgadzamy się z wywodami dra Bronisława Łozińskiego — o którego odczycie w lwowskiem Towarzystwie prawniczem uczyniliśmy niedawno wzmiankę — „że forytowana pod hasłem sprawiedliwości zasada powszechnego równego prawa wyborczego, właśnie z wymaganiami sprawiedliwości nie daje się pogodzić. Jeżeli bowiem w społeczeństwie, gdzie — jak w całym świecie — nie ma jednostajnej równości, gdzie wogóle taka równość istnieć nie może, tylko pod względem prawa wyborczego aktem ustawodawczym ma być wprowadzone, czy narzucone, zrównanie wszystkich, to wtedy w jednym zakresie stosunków i życia nierówni zostają w sposób mechaniczny i niezgodny zresztą z całem ustrojem społecznym, postawieni na równi ze sobą.“ Na tem stanowisku stoimy także. Ludzie nie są równi ani umysłowo, ani ekonomicznie, ani społecznie, i byłoby to naruszeniem zasady słuszności i sprawiedliwości, gdyby ich gwałtem chciano wyrównać pod względem praw politycznych.

Absurdem jest twierdzenie, że wszyscy państwu jednakowe oddawają usługi i dlatego żądanie, by wszyscy jednaki mieli udział w rządach, by wszystkim równe przyznać prawo głosowania, nie da się pogodzić z wymogami bezwzględnej sprawiedliwości. Miljoner i żebrak, minister i posługacz publiczny, profesor uniwersytetu i rębacz, fabrykant i wyrobnik dzienny — nie oddają w społeczeństwie jednakowych usług i dlatego nie godzi się zrównać ich jedynie przy urnie wyborczej. Jesteśmy zatem przeciwnikami powszechnego równego prawa głosowania. Z tego jednak bynajmniej nic wynika, byśmy byli przeciwnikami reformy wyborczej w ogóle. Przeciwnie. Uznajemy w zupełności, że obowiązująca w Austrji ordynacja wyborcza jest zła i niesprawiedliwa, że koniecznie się domaga reformy. Nasza ordynacja wyborcza, w całem tego słowa znaczeniu sztuczna i kunsztowna, narzucona została przez tych, którzy obronę specjalnych interesów politycznych i narodowych mieli na oku. O jakie tu chodziło interesa, tego szeroko omawiać nie mamy potrzeby.

Faktem jest, że zarówno pod względem arytmetycznym, jak geometrycznym, ordynacja wyborcza jest tak niestosownie ułożona, że opinja publiczna prawdziwego wyrazu w wyniku wyborów znaleść nie może. Wszelka zatem reforma, jeżeli ma być sprawiedliwą, jeżeli ma zadość uczynić słusznym wymaganiom, tutaj mieć powinna punkt oparcia. Temu kardynalnemu warunkowi projekt reformy, wniesiony z nienacka i jakby z zasadzki przez hr. Taaffego, zadość nie czynił. To prawda, że on znamienicie powiększa liczbę wyborców, że odrazu znacznie rozszerzył by czynne prawo głosowania, ale czyni to przedewszystkiem jednostronnie i niesprawiedliwie, a nadto istniejąca ordynacja wyborcza tyle innych zawiera niesprawiedliwości, że ich usunięcie przedewszystkiem powinno być zadaniem reformy. Powtarzamy: krzyki, powstałe przeciw projektowi hr. Taaffego, nas nie przekonały, ale też nie mamy powodu ubolewać nad tem, że projekt pogrzebany. Dobrym projekt nie był. My sobie inaczej wyobrażamy reformę. Ale czy ona wogóle teraz na czasie? Była chwila, kiedy się mogło zdawać, że to jedyna kwestja, zajmująca opinję publiczną, że stworzony rząd koalicyjny przedewszystkiem tę sprawę musi załatwić. A dzisiaj? Co dzisiaj mówią o reformie wyborczej, o tem napiszemy przy następnej sposobności...

Nowe szczegóły o rzezi w Krożach.

Nową relację z Kroż otrzymał *Dziennik Poznański* i ogłasza z niej tylko pewne szczegóły, które mogą służyć do sprostowania, do potwierdzenia i uzupełnienia wiadomości już danych, albo też rzucają nowe światło na głównego aktora całej sprawy, gubernatora Klingenberga. Ta nowa relacja stwierdza tę okoliczność, że Klingenberg sam osobiście udał się do Króż, żeby dokonać kasaty kościoła. Do aktów tego rodzaju delegowany bywa — i to z reguły — isprawnik ze strony gubernatora, dziekan ze strony biskupa; gubernator nigdy się nie fatyguje. Można wprawdzie osobistą interwencję Klingenberga tłómaczyć tem, że ze względu na spodziewany opór ludu, odbywającego straż w kościele, przy kasacie potrzeba było szczególniejszego umiarkowania, taktu i roztropności, a nie mając urzędnika z takiemi zaletami, Klingenberg wolał sam pojechać do Kroż; lecz następne wypadki czego innego domyślać się pozwalają.

Klingenberg przyjechał do kościoła z dwoma księżami i z 50 albo 60 uriadnikami oświadczył po rosyjsku, że przybył zamknąć kościół i kazał ludowi czuwającemu rozejść się. Księża przetłómaczyli to na język żmudzki i lud zaczął powoli opuszczać świątynię. Uriadnicy widocznie albo poprzednio w drodze, albo teraz przez jaki znak, otrzymali rozkaz uderzenia na pobożnych stróżów świątyni — bo gdy ci ją już opuścili, oni bez żadnej racji uderzyli na tłum wśród nocnych ciemności, bijąc pięściami i pałaszami. Żmudzini czując liczebną przewagę po swojej stronie, zawrócili ku kościołowi, policjantów rozpędzili i do kościoła napowrót weszli. Tu zastali gubernatora, księży i kilku policjantów. Co się działo w kościele, to wiadomo z poprzednich opisów.

Nad ranem dnia 22. listopada przybył oddział kozaków z Worń; nastąpiła rzeź w kościele, potem ściganie i chwytanie uciekających, następnie pastwienie się nad schwytanymi na Rynku przez cały dzień. Bito nahajkami mężczyzn, niewiasty i niedorostków. Klingenberg przypatrywał się katowaniu i osobiście niem kierował. Pastwienie się nad ludem trwałoby niezawodnie dłużej, gdyby nie był przybył prokurator sądowy, p. Ułanow. Ten wystąpił energicznie przeciw tygrysiej procedurze Klingenberga. Przyszło nawet do tego, że gdy Klingenberg kazał siec czternasto-letniego chłopca, prokurator własnemi rękami wydarł go z rąk oprawców, a Klingenberg rzucił się na prokuratora, żeby chłopca odebrać i oprawcom oddać. Miasteczko zostało otoczone kordonem, żeby nikt nie uciekł. Klingenberg przez cały dzień podobno nic nie jadł: po żywność dla kozaków i uriadników posłał do dziedzica Kroż, pana Szukszty. Gdy ten zażądał na piśmie asygnacji, ile czego ma dać, aby potem mógł wystąpić z żądaniem do kasy rządowej o zapłatę, Klingenberg posłał kozaków na rabunek dworu. Nastąpił potem rabunek innych domów w Krożach i we wsiach okolicznych. Oprócz tego, jeżeli w której chacie znaleziono umarłego lub chorego ze śladami pobicia, na rodzinę nakładano natychmiast kontrybucję pieniężną.

Wreszcie relacja upewnia, że Klingenberg dymisji nie dostał i dotychczas pozostaje na stanowisku gubernatora w Kownie. Broni go i podtrzymuje jenerał-gubernator Orżewskij.

Korespondencje.

Paryż 8. lutego.

(Stracenie Vaillanta. — Un fil à la patte. — Bomby i dobroczynność)

Dotąd jeszcze publiczność stolicy pozostaje pod wrażeniem egzekucji, dokonanej na Vaillancie. Wszystkie bez wyjątku pisma codzienne traktują sprawę, ze stanowiską, które nazwałbym, filozoficznem, dociekając, o ile społeczeństwu przysługuje prawo, mścić się na jednostce, gwałcącej jego prawa, straceniem. Większość pism staje w obronie kary śmierci, wyraża pochwałę dla sumienności sędziów i przyklaskuje rządowi za to, iż nie dał się nakłonić do ułaskawienia Vaillanta, co — ich zdaniem — byłoby jedynie zatrwożyło opinję publiczną, a rozzuchwaliło jeszcze bardziej naśladowców Vaillanta. Niektóre organy prasy — w ich rzędzie *Figaro* i *Debats* — ubolewają jedynie, iż pewne osoby nierównie większą moralną, niż Vaillant, obarczone odpowiedzialnością za zamach w izbie, literaccy krzewiciele anarchizmu, naukowo zaszczepiający w społeczeństwo nienawiść przeciw ustrojowi państwowemu i społecznemu, a potem obojętnie przypatrujący się wykonaniu swych zasad przez fanatycznych uczniów, że tym właśnie osobom wina ich uchodzi bezkarnie, boć sama rewizja domowa nie może jeszcze być poczytana za karę.

Inne znowu pisma, szumnie rozpisując się o swej czci i zamiłowaniu pokoju i ładu społecznego, wolałyby jednak widzieć Vaillanta w Numei, niżli na szafocie. Ich bowiem zdaniem zbrodnia, której rezultatem nie było pozbawienie kogoś życia, nie może też być karana śmiercią.

Czy sama sentymentalność tylko wydobyła owe głosy, czy też chęć ujęcia sobie na każdy wypadek anarchistów, nie moją rzeczą rozstrzygać.

Że anarchiści, a nawet socjaliści nie pochwalają w tym wypadku energji rządu, że potępiają ją nawet, łatwo każdy odgadnie. *Matin*, który informował się w kołach socjalistycznych, zapewnia, że uważają one Vaillanta nie jako pospolitego zbrodniarza, jeno jako przestępcę politycznego, gdyż i czyn jego, „bezsprzecznie ubolewania godny,“ miał motywa polityczne.

Anarchiści wzięci na spytki przez współpracownika *Matin*, odpowiedzieli mniej więcej w tym duchu: Reprezentanci starego porządku doznali sromotnej klęski moralnej. Nasza sprawa tylko zyskała przez stracenie Vaillanta. Zginął on bowiem jako bohater, jako „ofiara idei, której oddał się na usługi.“ Nie udało się rządowi rzucić, jak pragnął, postrach na sojuszników Vaillanta. Posługiwał się rząd bronią, której ostrze prędzej czy później ujrzy zwrócone przeciw sobie.

Mianowany przez Vaillanta wykonawcą jego testamentu socjalista Sebastjan Faure ogłosił już rozporządzenie ostatniej woli straceńca, rozpoczynające się podziwu godną uwagą, że „na szafot zawiodła go miłość ludzkości.“ Pierwsze pięć paragrafów odnosi się do córki straconego, Sydonji, którą Vaillant poleca opiece Faure'a, pewny, że on udzieli jej takiego samego, jak ojciec, wychowania i takiej samej opieki, jak rodzony ojciec. Vaillant zastrzega dalej, że dziecko nie śmie być pod żadnym warunkiem powierzone matce, tak samo, jak ani jej, ani Vaillanta rodzinie, ponieważ wówczas wychowanie jej wypadłoby z pewnością nie po myśli ojca.

Vaillant, który pomimo niedostatecznego wychowania, lubiał jednak zawsze popisywać się swem uwielbieniem dla wiedzy, oświadcza w testamencie, że chce jej służyć także po śmierci. „Proszę, aby moje zwłoki — oto słowa testamentu — jak najrychlej po egzekucji wydano medykom, iżby studjować na nich mogli objawy półżycia, które ustają z chwilą rozluźnienia się molekułów.“

Profesor Brouardel jednak imieniem *Ecole de médicine* odmówił przyjęcia zwłok dla celów naukowych, które też bez poddania ich sekcji, pogrzebano w Ivry. Jakie motywa kierowały Brouardel'em, gdy dawał odmowną odpowiedź na odnośne zapytanie, nie wiadomo na razie.

W przeddzień wyroku, który miał być przedostatniem złożeniem się broni w pojedynku Vaillanta ze społeczeństwem dzisiejszem, byłem w Palais Royal na pierwszem przedstawieniu *Un fil à la patte*, Jerzego Feydeau. Prawdziwy to mistrz w wynajdywaniu nowych sytuacyj komicznych, co skonstatować musiały dzienniki, wychodzące nazajutrz. Sukces nowej sztuki zajmował w ich łamach poczestniejsze miejsce, aniżeli zbierający się tego dnia sąd przysięgłych. Rozprawy nad Ravacholem zanadto świeżo tkwiły nam w pamięci, ażeby podobna do niej z wielu względów sprawa miała przynieść jakąś nową sensację. Figura zresztą Ravachola była groźniejsza, a w swym rodzaju wyższa nad sprawcę zamachu przeciwko izbie deputowanych.

A ce propos niech mi będzie wolno zrobić małą uwagę. Dla każdego z nas, co stanowiemy jedną trzymiljonową część nowoczesnego *urbs*, co żyjemy w Paryżu, Paryżem, lub dla Paryża, sąd dziennikarstwa zagranicznego o wpływie na życie tutejsze wypadków à la Léauthier lub Vaillant, szczerze nas bawi. Zdawałoby się, je czytając, że każdy taki *évenement* wstrzymuje na długo pęd życia codziennego stolicy francuskiej. Groza pierwszego wrażenia odczuwa się tu silniej niż gdzieindziej, to prawda, gdyż społeczeństwo tutejsze — to jestestwo, żyjące nerwami, ale prąd życia paryskiego jest tak silny, że unosi z sobą najsilniejsze wrażenie, najczulszą sensację. Nie można było nie zrobić tej uwagi, obserwując rozbawione twarze widzów z Palais Royal. Już wówczas, kiedy sensualizm jeszcze się był tak nie rozpanoszył na scenie teatrów francuskich, mała salka teatru Palais Royal miała opinję predylekcji do rzeczy tłustych. Dzieci się tu nie prowadziło, a dość powszechnym zwyczajem w małej burżoazji, młode mężatki przepędzały tu drugi wieczór po ślubie...

Ostatnia sztuka Jerzego Feydeau nie zadaje kłamu tradycji. W *Un fil à la patte* chodzi po rzuconej kochance, ażeby nie dopuścić do związania się węzłem małżeńskim niewiernego, któremu dokuczyły małe miłostki i który tego dnia chce dobić do zbawiennego portu małżeństwa. Rzecz przeprowadzona jest w sposób wcale nie grzeszący przyzwoitością.

Zdarzało mi się nieraz słyszeć rodaków, wyrażających zdziwienie z łatwości, z jaką się bawi Paryżanin.

Paryżanie, których się spotyka w małych teatrach, lub którzy przepełniają Café Chantant — jednem słowem — ci Paryżanie, z którymi się spotyka się przejezdny, są to po największej części ludzie stanu prostego. Ów stan prosty jest tutaj znacznie jeszcze zamożniejszy, aniżeli stan średni któregokolwiek punktu Europy. Doszli zaś oni do tego pracą taką, o jakiej u nas, a szczególniej w klasach, mogących się z niemi równać zamożnością — wyobrażenia się nie ma. Mali kupcy, jak i ich subjekci pracują od 13 do 15 godzin na dzień! Co się tu dziwić, że ludzie ci wolą iść na *Un fil à la patte*, gdzie w bezmyślnym śmiechu szukają wytchnienia.

Jaki wpływ wywrą bomby na ukształtowanie się przyszłych stosunków? Dziś wolno już zaznaczyć objaw, że nigdy ofiarność nie była bardziej na porządku dziennym.

Dzienniki katolickie, jak *Univers* dzienniki światowe, jak *Figaro*, a nawet dzienniki opasłego oportunizmu, jak *Paris*, wyścigają się w pomysłach o ulżeniu nieszczęśliwym. Ruch ten, wywołany bezspornie ponurą energją Ravacholów, jest uważany przez dzienniki burżoazyjne, jako dawanie, gdy dzienniki socjalistyczne mienią go oddawaniem. Mnożą się teraz projekty zniesienia pauperyzmu. X. Garnier widzi go w przymusowem kupowaniu jego własnego dziennika. Kosztuje on 10 centymów, z których 5 idzie na administrację nowego organu, a drugie 5 jest składane dla kupującego. Warunkiem niezbędnym do korzystania z tego dobrodziejstwa jest przymusowe kupno codzienne rzeczonego dziennika. Za te 1 1/2 franka na miesiąc, złożone za pomocą wydania 3 franków X. Garnier obiecuje zbawić jeżeli nie świat, to przynajmniej kupujących jego organ. I taki poważny dziennik, jak *Journal des Débats*, poświęca cały wstępny artykuł, ażeby dowieść niepraktyczności proponowanego środka!

Francja, mówi Lemaitre w swojej sztuce „Rois“, jest krajem, w którym wszystko przychodzi o 100 lat wcześniej, niż gdzie indziej! Ruch, zwrócony w stronę zmniejszania pauperyzmu, przyniesie może Francji jaką ideę — jaką nową instytucję. *En attendant* dobroczynne instytucje obecne korzystają z ruchu i zapełniają swoje kasy mnożącemi się tego roku wysokiemi datkami — ku uciesze i pożytkowi administracji rzeczonych zakładów. Powtarza się to zresztą *un peu partout*.

J. Saski.

Sprawy sejmowe.

(*Ustawa o krajowych opłatach konsumcyjnych*).

Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia sejmowego znajduje się między innemi sprawozdanie komisji podatkowej w sprawie przedłużenia ustawy krajowej z 20. marca 1891 rok, o poborze krajowych opłat konsumcyjnych.

Komisja (referent p. Abrahamowicz) proponuje zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego nałożenie opłaty konsumcyjnej od piwa

---

18)

Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

FERGUS'A HUME.

(Ciąg dalszy.)

Fanks chciał go pozostawić w nieświadomości co do swych podejrzeń i domysłów, ponieważ jednak z drugiej strony nie mógł dowiedzieć się, czego pragnął, bez wtajemniczenia Judasa w swe podejrzenia — położenie detektywa tedy było istotnie bardzo kłopotliwe.

— Monsieur niedowierza mi widocznie — rzekł tonem urażonego. — Monsieur wszystko chciałby wiedzieć, nic wzajem nie zdradzając. Ale to tak nie pójdzie. Zważ jeno, monsieur, jestem Francuzem, człowiekiem honoru, nieprawdaż? Monsieur zna cały wypadek, ale ja — ja wiem coś, co także mogłoby się przydać. Jeśli monsieur odsłoni mi swe myśli, wówczas będzie mógł czytać nawzajem w myślach Juljusza Guinaud, jak w otwartej książce.

Fanks uznał, że albo zaufaniem musi odpłacić się za zaufanie, albo też musi zrezygnować z dowiedzenia się czegokolwiek od Judasza. Wybrał to pierwsze.

— Dobrze, dobrze — powiedział — odsłonię panu, co myślę, oczywiście jednak rozmowa nasza musi pozostać osłonięta tajemnicą...

Judas uśmiechnął się i zacierając ręce, zawołał:

— Na honor! Monsieur jest dżentelmanem, a ja, panie Fanks — ale to nie nazwisko pana — ja także. Słowa pańskie trafiają mi wprost do serca, ale — pan rozumiesz...

— Dobrze. Wszystko w porządku — odparł Fanks nieco szorstko. — Możemy tedy przejść do rzeczy. Jak pisma doniosły, pozbawił się Melstane życia. Rozumiesz pan? Co do mnie, twierdzę, że Melstane padł ofiarą zbrodni.

— I z czyjej ręki, monsieur?

— Oto właśnie, co radbym wykryć.

— Jakże pan mniemasz?

— Nie będę mego mniemania taił. Melstane miał przy sobie pudełeczko pigułek tonicznych, zawierające dwanaście pigułek. Sporządzono je w aptece mister Woska.

— Tak, monsieur, było ich dwanaście.

— Sześć pigułek pacjent zażył. Wiem to dokładnie. W pudełeczku zaś znajduje się jeszcze ośm.

— Rozumiem — szybko podchwycił Judas. — Dwie pigułki, niewiadomo, kto, podrzucił do pudełeczka. Te dwie pigułki zawierały truciznę. Biedny Melstane zażył trującą pigułkę i umarł. Monsieur zaniósł pozostałe pigułki do dra Japixa, aby wyszukał ową zabójczą.

— Masz pan zupełną słuszność — rzekł Fanks, zdumiony szybkością, z jaką Francuz zorjentował się w sytuacji.

— A teraz pragniesz pan wykryć nieznajomego, który trujące pigułki włożył do pudełeczka.

— Słusznie. I dlatego chciałbym od pana dowiedzieć się o wszystkiem, co panu wiadomo o przeszłości Sebastjana Melstane — zakonkludował Fanks, wydobywając ołówek i notatnik.

Monsieur Guinand zamyślony patrzył to w ogień na kominku, to znów w sufit, aż w końcu spojrzenie całkiem spokojne zwrócił na detektywa.

— Nie wiem, jak począć — mówił zwolna, ważąc słówko po słówku. — Patrz pan, monsieur, mojem zdaniem sprawa miała się następująco: Mój biedny przyjaciel Sebastjan był artystą. Nie był znakomitym, ale miał niezaprzeczony talent. Przed sześciu miesiącami poznał on w Londynie młodą i piękną miss Varlins, córkę bogatego tutejszego fabrykanta. Mój przyjaciel zakochał się w ślicznej pannie i przybył tu, by jej wyznać swe uczucia. Niestety, zastał ją już jako narzeczoną niejakiego pana Sp— Sp—, wybacz pan, trudno mi wymówić to angielskie nazwisko.

— Spolgera?

— Istotnie, tak się on nazywa. — Otóż miss Varlins ma wyjść za mąż za tego bogacza. Ale mój biedny Sebastjan nie troszczy się już o to. Mieszkał on tu na pensji i żył w przyjaźni ze mną. Opowiadał mi często o swej miłości. Ojciec pięknej damy wściekły był z powodu jego zalotów i wymówił Mestane'owi dom, córce zaś zabronił widywać się z nim gdziekolwiek. Ona jednak, czułem obdarzona sercem, istny anioł, zakochała się w Sebastjanie na zabój. Znaleźli tedy sposobność zejść się, pomówić z sobą, potem pisywali listy do siebie, o tem naturalnie stary nie wiedział. Potem osiadł tu na pensji monsieur Axton.

— Roger Axton? — zapytał Fanks.

— Ten sam. — Pan znasz go? — To szczególne.

— Znam go, — niecierpliwie potwierdził detektyw. — Cóż dalej?

— Ów monsieur Roger zakochał się w czarownej miss Varlins. Rozumiesz pan. Zaprzyjaźniony ze starym Marsonem, bez trudu uzyskał wstęp do domu, z którego wypędzono Sebastjana.

On też opowiedział pannie Marson o listach kursujących pomiędzy Sebastjanem, a miss Marson. Tę ostatnią wywieziono skutkiem tego na wyspę Wight. W sierpniu wyjechał stąd monsieur Roger. Poczciwy Sebastjan, kpiąc ze wszystkiego, ani myślał ruszyć się z miejsca. Miss Varlins po powrocie roztoczył baczną opiekę nad miss Marson, tak, iż ona nie mogła już schodzić się z moim przyjacielem. Pomiędzy Sebastjanem a monsieur Rogerem przyszło do gwałtownej sceny. Rogerowi dostał się przy tej sposobności od mego przyjaciela epitet szpiega i oczajduszy. Poczem około połowy października monsieur Roger znowu wyjechał.

— Dokąd? — zapytał Fanks — notując sobie w książeczce datę.

— Tego nie wiem — rzekł Judas — wzruszając ramionami... Monsieur Roger nie jest moim przyjacielem... W listopadzie, rzekł mi Sebastjan: Doskonale! Pojadę do Jarlchester.

— „Doskonale?“ Jak to pan zrozumiałeś?...

— Dowiesz się pan zaraz... Przedtem odwidził Sebastjan monsieur *le pilule*.

— Spolgera?...

— Tak, a to w tym celu, aby z nim pomówić w sprawie miss Marson... Wróciwszy tutaj, powiedział: „Doskonale! Pojadę do Jarlchester...“ Odtąd go nie widziałem.

— Rozmowa pana Melstane z panem Spolgerem musiała zapewne obu nie wiele przynieść zadowolenia — zauważył Fanks, bystro wpatrując się w Francuza.

— Eh, monsieur, tego już nie wiem — odparł spokojnie Judas.

— Ależ dla czego u licha Melstane wybrał się właśnie do Jarlchester?

— Powiedziałem panu już wszystko, co mi wiadomo...

— Wątpię — mruczał detektyw.

— Czegoż pan jeszcze żądasz?...

— Wszystko to razem wzięte, ani odrobinę nie wyjaśnia morderstwa.

— Za pozwoleniem — ozwał się znowu Judas. — Wieczorem, w wigilję odjazdu mego przyjaciela, zatrzymał się przed naszą apteką powóz i wysiadła miss Varlins, pytając, czy nie moglibyśmy jej przysłużyć się marką pocztową... Dałem jej markę, którą też ona zaraz nalepiła na liście. List ten widziałem.

— Jakże opiewał adres?

— „Mister Roger Axton w Jarlchester“ — rzekł Judas spokojnie. No? Cóż?

— Nic jeszcze — odparł Fanks. Miss Varlins napisała do pana Axtona w Jarlchester, cóż z tego? Sam go tam widziałem.

— Doprawdy? — zawołał żywo Judas. No, w takim razie musisz pan przyznać, że to uderzające. Monsieur Roger bawi w Jarlchester i Melstane wybiera się także do Jarlchester. Zanim zaś tam się wybrał, kupuje pigułki morfinowe. Ha? Nieprawdaż? Mój przyjaciel i Axton, wrogowie, spotykają się potem w Jarlchester i ostatecznie Melstane ginie od morfiny. Cóż, ha?

— Czy sądzisz pan zatem, że Roger Axton otruł Sebastjana Melstane? — zawołał Fanks, niezdolny już panować nad sobą.

Monsieur Judas rozpostarł ręce.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

po 50 ct., od 1 hektolitra; 30% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu, zacieru winnego i moszczu owocowego. Dotychczas obowiązującą ustawę uzupełniają Wydział krajowy i komisja postanowieniem, nakładającem krajową opłatę konsumcyjną na gorące palone spirytusowe płyny w wysokości 3 ct. od każdego hektolitra i każdego stopnia alkoholu, a w konsekwencji tego postanowienia dotychczasową krajową opłatę konsumcyjną od rumu, araku, koniaku, likieru, jakoteż wszelkich innych słodzonych napoi, podwyższono z jednego zł. od hektolitra bez różnicy stopnia na cztery zł.

Sprawa ponowienia ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych jednomyślnie uznaną została przez komisję podatkową, jako rzecz ekonomicznie wskazana, a potrzebom gospodarstwa finansowego w kraju odpowiadająca.

Komisja podatkowa zastanawiała się nad pytaniem, jak ma być użytą zwyżka w dochodach krajowych opłat konsumcyjnych. Czem usprawiedliwiony być może nowy ten ciężar, który na konsumcję napojów w stosunkach klimatycznych kraju naszego często niezbędnych, Wydział kraj. nałożyć proponuje.

Obecni na posiedzeniu komisji prezes Wydziału krajowego p. Chamiec, oraz członkowie pp. Romanowicz i Sawczak, jednozgodnie oświadczyli, iż Wydział krajowy gotów jest w razie, gdy Sejm wnioski jego zaakceptuje, połowę spodziewanego czystego dochodu krajowych opłat konsumcyjnych, o ile te ustanowione zostaną w wysokości przezeń proponowanej, użyć na dalsze zniżenie dodatków krajowych.

W tym też duchu zaproponowała komisja Sejmowi do uchwały rezolucję, aby od r. 1895 przynajmniej 50% czystego dochodu użył na obniżenie dodatków krajowych.

Możność obniżenia dodatków do podatków przez wprowadzenie nowej opłaty spożywczej, dobrowolnie uiszczanej, dotykającej w równej mierze ogółu ludzkości, zatem zarówno tej, która się przyczynia do pokrycia wydatków krajowych, jako też tej, która korzystając ze wszelkich urządzeń samorządu krajowego, do pokrycia tych kosztów w niczem nie kontrybuuje, — jest. zdaniem komisji, nader dodatnią stroną tego przedłożenia.

Według wniosku komisji, nowa ustawa obowiązywać ma od 1. stycznia 1895 do 31 grudnia 1899, a zatem przez 5 lat.

* * *

(*Wniosek p. Pilata o rozpatrzenie projektów do ustaw o zawodowych stowarzyszeniach rolników i o posiadłościach rentowych*)

Komisja administracyjna załatwiła wniosek p. Pilata w przedmiocie rozpatrzenia przez Wydział krajowy projektów rządowych do ustaw, wniesionych w Radzie państwa o zawodowych stowarzyszeniach rolników i o posiadłościach rentowych.

Komisja administracyjna uznaje, że jest obowiązkiem Sejmu, rozpatrzyć oba projekty, mające tak wielkie znaczenie dla ludności rolniczej pod względem ekonomicznym i społecznym, sądzi jednak, że to z powodu wielkiej objętości tychże, tudzież dołączonych do nich alegatów, nie może nastąpić inaczej, jak na podstawie poprzedniego zbadania tych projektów przez Wydział krajowy.

Wydział kraj. zasięgnąć ma w tym względzie opinji towarzystw prawniczych, rolniczych i instytucyj kredytowych i przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesji odpowiednie wnioski.

Sejm.

(*18 posiedzenie 5. sesji VI. perjodu*).

Lwów 10. lutego.

Głównym momentem dzisiejszego posiedzenia, była sprawa, zajmująca w wysokim stopniu nasz ogół — sprawa, poruszona wnioskiem hr. Stanisława Badeniego o zrównanie prestacyj szkolnych. Znają już czytelnicy, jakie wrażenie wywołał ten wniosek w izbie i w całym kraju: wszędzie powitano go entuzjastycznie. Wszystkie też głosy, które słyszeliśmy dziś przy dyskusji jeneralnej zgadzały się w jednem: w bezwzględnem uznaniu dla zasadniczej myśli wniosku, w ogólnem uznaniu potrzeby tej zmiany, w wyrażeniu przekonania, że projektowana zmiana jest epokową dla naszego szkolnictwa. Te myśli wypowiedział tak poseł Potoczek — jak poseł dr. Rutowski i sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki — wypowiedział je także poseł Romańczuk, który wprawdzie wprowadził do dyskusji kwestję genezy tej sprawy, ale uznał zasługę hr. Stanisława Badeniego w jej przeprowadzeniu.

O ile jednak dyskusja jeneralna była zupełnie spokojną i wykazywała zgodność całej izby w kierunku przyjęcia ustawy, o tyle rozwinęła się szeroka debata przy dyskusji szczegółowej. Inicjatorem jej był głównie p. Abrahamowicz. Zaznaczyć jednak należy, że dyskusja nie tyczyła się zasadniczej kwestji, zrównania prestacyj szkolnych, ale raczej kwestyj formalnych i stylistycznych. W szczególności przy artykule o wydatkach rzeczowych, dyskusja przybrała szerokie rozmiary, a najbardziej interesującym jej punktem była polemika posła hr. Stanisława Badeniego z p. D. Abrahamowiczem, a żywe wrażenie w izbie wywołał apel p. Stanisława hr. Badeniego, aby nie odkładać załatwienia tej sprawy i o ile możności skończyć ją na dzisiejszej sesji.

Widocznie Izba uznała słuszność tego apelu, gdyż z nadzwyczajnem zajęciem wysłuchała całej — długiej rozprawy i ustawę w całości przyjęła.

Jest to nowym dowodem żywotności tej sprawy, nowym dowodem, że wniosek hr. Stanisława Badeniego zyskał sobie wśród wszystkich stronnictw niepodzielne uznanie. Konstatując to, kończymy życzeniem sprawozdawcy, czcigodnego posła Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, który powiedział: „*Daj Boże jak najlepszych owoców z uchwalonej właśnie ustawy*". — wyrażając nadzieję, że owoce te będą jak najlepsze.

Początek o godzinie 11. min. 30. Obecnych 87 posłów. P. Kozłowski otrzymał urlop na 4 dni, poseł Gross do końca sesji.

Przy odczytywaniu petycyj, na żądanie p. Antoniewicza, petycję wójta Budzieja odesłano do Wydziału krajowego, jako komisji sejmowej.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do dalszych czynności w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego i w sprawie urządzenia administracji pożyczek krajowych. Sprawozdawca poseł Goldman.

Komisja wnosi, aby Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o dalszych czynnościach w przedmiocie konwersji długu indemnizacyjnego i w sprawie administracji pożyczek krajowych.

Następnie wnosi komisja, aby Sejm uchwalił etat osób i płac personalu kasowego, który zwiększyć się ma o 4 (praktykanta, asystenta, oficjała i adjunkta, oraz, aby podwyższył płace kasjera i kontrolora, każdego o 200 zł. rocznie. Nadto na djurna w oddziale rachunkowym wstawia się w budżet kwotę 4.505 zł. Uchwalono.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie przyznania datku na wychowanie sierot, pozostałych po ś. p. dr. Żegocie Krówczyńskim, b. prymarjuszu szpitala lwowskiego. Sprawozdawca poseł Marchwicki.

Na wniosek komisji uchwalono:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania dla czworga małoletnich sierot pozostałych po ś. p. dr. Żegocie Krówczyńskim, b. prymarjuszu szpitala lwowskiego, zmarłym na dniu 1. lutego 1893, dodatku na wychowanie po myśli §. 22 statutu emerytalnego, a to w kwocie 400 zł. rocznie dla wszystkich.

Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu na cel powyższy jako kredyt nadzwyczajny za rok 1893 *a)* kwotę 367 zł., *b)* zaś na rok 1894 jako kredyt nadzwyczajny kwotę 400 zł.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności dep. VI. za czas od 1. stycznia po koniec października 1893. Sprawozdawca poseł Dworski.

Komisja wnosi:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI do wiadomości.

II. Sejm wzywa rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o należytościach, systematycznie opracowany, uchylający wszystkie obowiązujące obecnie ustawy i przepisy o stęplach i należytościach, uwzględniający przy tem potrzebę uproszczenia postanowień prawnych i ulżenia ludności. Uchwalono.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Stanisława Badeniego, w przedmiocie zmiany ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych. (Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki). Komisja wnosi znany naszym czytelnikom projekt do ustawy o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych, który ma na celu zrównanie prestacyj, opłacanych przez gminy i obszary dworskie; oraz projekt zmiany ustawy o władzach nadzorczych i okręgowych dla szkół ludowych w tym kierunku, aby reprezentant obszaru dworskiego zasiadać mógł w radzie szkolnej miejscowej bez względu na to, jakie podatki obszar dworski opłaca, nadto, aby także delegat wydziału powiatowego był członkiem rady szkolnej miejscowej. Komisja proponuje dalej w projekcie ustawy, aby tak delegat wydziału powiatowego, jakoteż reprezentant obszaru dworskiego posiadali takie same prawo zawieszania uchwał, jak przewodniczący rady szkolnej miejscowej. To samo prawo przysługiwałoby naturalnie także większości reprezentantów gminy w radzie szkolnej miejscowej, przez co równorzędność reprezentantów gminy i obszaru dworskiego zostanie zachowaną.

Komisja wnosi wreszcie następujące rezolucje:

I. Sejm upoważnia radę szkolną krajową, ażeby przy przeprowadzeniu postanowienia, zawartego w trzecim ustępie artykułu 4., na podstawie dobrowolnej umowy ze stronami konkurencyjnemi, zamieniała zobowiązania dobrowolne tych stron do składania pewnej oznaczonej kwoty pieniężnej na cele szkolne, na obowiązek uiszczania odpowiadającego tejże kwocie procentu dodatków do podatków bezpośrednich, wraz z dotychczasowemi dodatkami rządowemi. II. Sejm wzywa rząd, a względnie radę szkolną krajową, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył Sejmowi wnioski do zmiany tyt. I. i tyt. III. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, z d. 2. maja 1873 r., oraz ustawy z d. 2. lutego 1885 r. o urządzeniu publicznych szkół ludowych, tudzież wydziałowych.

P. Potoczek zabrał głos, aby imieniem włościan i jego klubu, wyrazić wnioskodawcy St. Badeniemu i Sejmowi szczere uznanie. Na wnioski komisji zgadza się w zupełności i za nimi głosować będzie. (*Brawa.*)

P. Romańczuk zaznacza, że organa, świeżo założone (*Narodna Czasopyś*), bałamucą ludność ruską, robiąc zarzuty posłom ruskim, że to nie oni stawiają ten wniosek.

Poseł Romańczuk pragnie wyjaśnić genezę tego wniosku. Oświadcza on, że w r. 1887 na ankiecie szkolnej Romanowicz domagał się przyjęcia ciężarów szkolnych na fundusz ogólno krajowy.

Mowca wówczas oświadczył, że czuje wdzięczność dla p. Romanowicza, a domagał się zrównania ciężarów gmin i obszarów dworskich na 7 procent. Ale wnioski te w ankiecie upadły, natomiast przyjęto wniosek p. Małeckiego o podwyższenie ciężarów dworskich do 6 procent.

Wydział krajowy wystąpił z takim wnioskiem przed Sejm — ale sprawa załatwioną nie została. P. Szczepanowski domagał się również w Sejmie reformy. Mowca podnosi to dlatego, aby nie sądzono, że posłowie demokratyczni polscy i ruscy nie podnosili tego. Uznaje jednak w pełni zasługę hr. St. Badeniego, zwłaszcza w kierunku znalezienia większości. Kończy uznaniem dla wnioskodawcy.

P. Rutowski zaznacza, że ustawa ta będzie doniosłą w rozwoju szkolnictwa. Wszyscy witamy ją z uznaniem, jako zapowiedź lepszej przyszłości. Jest rzeczą niską rozwodzić się dziś, jakie czynniki stworzyły tę ustawę. Wyglądałoby to na spór mandarynów chińskich, która część składowa prochu jest lepsza.

Ustawa wyszła od wszystkich, ale hrabia Badeni był tym, który owoc dojrzały strząsnął z drzewa i za to należy mu się uznanie. My winniśmy się cieszyć, że wreszcie ustawa ta przychodzi do skutku, dziś nie wolno myśleć, że jakakolwiek część obywatelstwa usuwa się od ciężarów i obowiązków. Gmach szkolnictwa narodowego stoi dziś na barkach całego kraju.

Jeżeli inne kraje mają wyższą oświatę, to dla tego, że z wyższem natężeniem, z większą ofiarnością nad nią pracowano. Hasła same nie starczą. Jeżeli w latach 1830 porównamy Galicję z Czechami, to zobaczymy, że dziś dopiero mamy to, co oni mieli wówczas.

Ale w szczegóły dziś zapuszczać się nie można — dziś z uznaniem należy powitać tę ustawę i cieszyć się lepszą przyszłością. (*Brawo*).

P. W. Dzieduszycki zaznacza w kilku słowach stanowisko swoje i komisji. Przedewszystkiem dziś o ofiarności kast i warstw mówić nie można — ofiarność dziś jest rzeczą ogółu, który już warstw i kast nie zna (*brawa*). Ale chwila ofiary nie zawsze przychodzi — chwila ofiary jest momentem rzadkim. Gdy on nadejdzie, wszyscy obywatele składają tę ofiarę chętnie, bo czują jej potrzebę.

Dalej wyjaśnia p. hr. Dzieduszycki stanowisko komisji w kodyfikowaniu ustawy, której szczegóły podaliśmy w swoim czasie. Główną tendencją komisji było utrzymanie równomierności ciężarów.

Doniosłość ustawy polega na tem, że kończy się epoka, w której szkole przyznawaliśmy głównie znaczenie lokalne — a rozpoczyna się okres, w którym szkolnictwo staje się momentem życia narodowego.

Niech Bóg dopomoże, aby to, co my zaczynamy, dobry owoc wydało. (*Brawo*).

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Pierwszy zabrał głos p. Abrahamowicz, oświadczając, iż nie zamierza stawiać poprawek, ale w sposób koleżański zamierza w formie pytań do p. sprawozdawcy wywołać interpretację poszczególnych paragrafów.

P. Bobrzyński zaznacza, iż fundusz krajowy przyczyniał się prawie zawsze do pokrycia pensji nauczyciela. Jeśli więc gdzie gmina miała na pokrycie pensji nauczyciela znaczne fundusze prywatne, to korzystał z tego tylko fundusz krajowy, ale nigdy — jak to obawia się p. Antoniewicz — strona druga, tj. obszar dworski.

Nowa ustawa pociąga fundusz krajowy także do pokrycia kosztów realnych, t. j. na utrzymanie budynków szkolnych. Z chwilą uchwalenia ustawy spadnie na radę szkolną wielki ciężar wydania przeszło 4.000 orzeczeń w sprawach szkolnych dla poszczególnych gmin.

(*Ks. metropolita Sembratowicz objął przewodnictwo*).

W dalszej dyskusji szczegółowej przemawiali pp. Abrahamowicz, Bobrzyński, Romanowicz, St. Badeni i sprawozdawca p. Woj. Dzieduszycki. Pp. Abrahamowicz i Romanowicz stawiali poprawki, którym sprzeciwili się pp. St. Badeni i sprawozdawca. Ten ostatni prosił, aby nie stawiano poprawek do ustawy, zaproponowanej przez komisję, gdyż inaczej spaczoną zostanie łatwo główna myśl ustawy.

W dalszej dyskusji szczegółowej domagał się p. Abrahamowicz, aby w ustawie była wyraźniej wypowiedzianą zasada, iż jeśliby strony interesowane na pokrycie wydatków nadzwyczajnych, a mianowicie na budowę, rozszerzenie i przebudowę budynków szkolnych, miały ponosić więcej, jak po 40% dodatków bezpośrednich przez trzy lata, wówczas nadwyżkę pokryć ma bezwarunkowo fundusz szkolny krajowy.

P. St. Badeni wyjaśnił mowcy, że ustawa postanawia wyraźnie to, czego p. Abrahamowicz sobie życzy. Tylko p. Abrahamowicz miał na myśli w swem przemówieniu tylko strony interesowane, a komisja szkolna myślała równocześnie o funduszu szkolnym krajowym, aby ten nie został zbytecznie obciążony.

W ustawie powiedziano wyraźnie, że rada szkolna miejscowa może żądać, aby fundusz szkolny krajowy pokrył nadwyżkę ponad wydatek 120% podatków bezpośrednich, ale zasiłki mogą być udzielane tylko w granicach kwoty corocznie na ten cel w budżet szkolny krajowy wstawionej. Od Sejmu zatem zależeć będzie, jaką kwotę na ten cel przeznaczy, a rada szkolna krajowa tylko w granicach kredytu przyznawać będzie mogła zasiłki.

Jeżeli ten fundusz zostanie wyczerpany, wówczas będzie musiała rada szkolna krajowa odroczyć budowę szkół niektórych do lat następnych.

Mowca sprzeciwia się zatem odesłaniu do komisji tego paragrafu (*brawa*).

P. Abrahamowicz postawił oprócz formalnego wniosku odesłania napowrót do komisji paragrafu o wydatkach nadzwyczajnych, także trzy poprawki, — po przemówieniu jednak posła Stanisława Badeniego, poseł Abrahamowicz jedną cofnął i z wniosku napisanego odciął nożycami ten ustęp, co wywołało wielką wesołość.

Dwie poprawki stylistyczne p. Abrahamowicza przyjęła komisja, poczem powyższe postanowienie uchwalono.

W dalszym ciągu przyjęto obie ustawy bez zmiany, oraz zaproponowane przez komisję rezolucje.

Z powodu spóźnionej pory książę marszałek przerwał dalsze obrady.

P. Romanowicz odpowiedział na interpelację p. Okuniewskiego, że w sprawie rzekomego uwalniania przez nauczyciela uczniów w szkole uzupełniającej przemysłowej w Kołomyi od nauki języka ruskiego, — zarządzi Wydz. kraj. dochodzenia.

P. Sękowski i tow., wskazując na usiłowania Rady powiatowej w Mielcu od r. 1889, zapytuje, czy Wydział krajowy w zasadzie jest skłonny do założenia szkoły rolniczej w powiecie mieleckim?

Koniec posiedzenia o godzinie 3 m. 35. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10-tej rano.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 11. lutego.

Teatr hr. Skarbka: O godz. pół do 4. popoł.: „Twardowski na Krzemionkach", czarodziejsko-romantyczna krotochwila ze śpiewami w 3 aktach, a 11 obrazach J. N. Kamińskiego. Wieczorem o godz. 7.: „Letnicy," komedja w 3 aktach Zygm. Przybylskiego. Przedstawienie rozpocznie: „Mąż od biedy," komedja w 1 akcie J. Blizińskiego.

Nekrologja. Jak wiadomo z telegramów paryskich, Edmund Frémy zmarł w nocy z 2. na 3. bm. w Paryżu w małem urzędowem mieszkaniu swojem, które zajmował jako dyrektor muzeum *Jardin d's Plantes*. Frémy liczył lat 80, a nazwisko jego często było w ostatnich czasach wspominane, gdy udało mu się wyrabiać sztuczne rubiny. W r. 1881 rozpoczął Frémy wydawnictwo encyklopedji chemicznej, która jest bliską ukończenia.

Wiadomości osobiste. P. prezydent kolei państwowych dr. Biliński w poniedziałek wyjeżdża ze Lwowa.

Kalendarz. Niedziela (11.): Lucjusza b. Wschód słońca o godzinie 7. minut 22, zachód o godzinie 5. minut 10.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności

Kalend. rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11. a 2. łapać na wędkę: karpie, głowacice, lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie — węgorza na wędkę nocną.

Odezwa. Wielka bardzo zbliża się dla nas rocznica. W roku 1894 ubiega sto lat od tej, nigdy w pamięci narodu polskiego niezatartej chwili, gdy — czczony na obydwu półkulach ziemi, obrońca wolności — Kościuszko — dobył w Krakowie pałasza w obronie gwałconych praw narodu i przysiągł, że powierzonej mu władzy naczelnika nie użyje na niczyj prywatny ucisk, lecz dla oswobodzenia Ojczyzny. Wtedy to, przy wezwaniu narodu polskiego do powstania, rozległy się po raz pierwszy hasła, które spełnić muszą odbudowanie Polski. Powołał Kościuszko do boju za wolność nie jeden stan—jak przedtem w Polsce bywało — ale cały naród, tj. lud wiejski od pługa i roli, oraz mieszczan od warstatów i kupiectwa. Był to — jak cudzoziemcy powiadają — ostatni rycerz minionych czasów, a pierwszy obywatel odradzającej się Polski. Wielkim duchem swoim objął Kościuszko wszystkich mieszkańców tej świętej dla Polaków ziemi bez różnicy stanów i wyznania. Pragnął on zjednoczyć wszystkich w boju za wolność i niepodległość narodu. Nie wszyscy poszli za głosem Kościuszki, zaledwo garstka najgorętszych synów Polski stanęła pod sztandarem wolności, tak, że wyrzekł pamiętne słowa: „mało nas, aby pokonać wrogów Polski — ale dosyć, by zginąć uczciwie". Akt powstania Kościuszki, spisany i ogłoszony dnia 24. marca roku 1794 w Krakowie, stał się gwiazdą, opromieniającą upadek Rzeczypospolitej, a równocześnie dla następnych pokoleń przewodnią ideą, jaka droga jedynie wiedzie do zbawienia Ojczyzny. Znaczenie i siłę idei Kościuszkowskiej stwierdziła zaraz wiekopomna bitwa pod Racławicami, gdzie lud wiejski, powołany po raz pierwszy do boju za Ojczyznę, stanął ochotnie i sławą okrył oręż rolnika. Święcić więc będziemy tę wielką rocznicę — święcić pamięć bohaterstwa włościan naszych. Obchód, do którego wzywamy całe społeczeństwo, ma być nietylko oddaniem hołdu pamięci uwielbionego Naczelnika narodu i racławickich bohaterów w siermięgach, lecz zarazem bodźcem do tem gorliwszej pracy nad ludem wiejskim, ową podwaliną narodu, aby Polska obywateli, gotowych poświęcić życie i mienie swoje za wolność i nieprzedawnione prawa, liczyła nie na tysiące, lecz na miljony, a wtedy hasła Kościuszkowskie zamienią się w ciało i krew narodu, silnego duchem i liczbą. Jesteśmy biedni, stuletnią niewolą zgnębieni, nie stać nas jeszcze na czyny takie, któremi godnie uczcićbyśmy zdołali setną rocznicę idei Kościuszkowskiej i okazali, o ile zbliżyliśmy się do odrodzenia Polski, ale przecież obowiązkiem naszym jest, święcić należycie ten wiekopomny jubileusz. Uroczystość Kościuszkowska będzie obliczeniem sił naszych, a zarazem wezwaniem do tęższej narodowej pracy. A więc, odzew do święcenia wielkiej rocznicy, pokąd doleci, niech stanie się pobudką do skupienia ducha w dniach, poświęconych wspomnieniu Kościuszki i jego bohaterów. Kto może, niech przybywa na dzień obchodu do Krakowa, do miejsca, gdzie po raz pierwszy te wiekopomne idee rozbrzmiały, inni niech święcą tę rocznicę u siebie, zachęcając drugich do wspólnego jej uczczenia. — Kraków, dnia 10. stycznia 1894 roku. *Komitet Kościuszkowski.*"

Mianowania. Rozporządzeniem gener. dyrekcji kolei państwowych z d. 5. bm. mianowany został starszy inspektor p. Ludwik Wierzbicki, dyrektorem ruchu kolei państw. w Stanisławowie. Dalej: referentem dla spraw administracyjnych został dr. Natan Seinfeld: zastępcami referentów: starszy inżynier Bernhard Horn, inżynier Emeryk Keler, rewident Jerzy Guttmann, rewident Antoni Smolka, rewident Kaz. Marcinkiewicz. Wszyscy ci mianowicie rozpoczną urzędowanie swoje z dniem 1. marca br., na razie we Lwowie.

Odznaczenie. Biskup tarnowski ks. Łobos otrzymał godność ck. tajnego radcy. Wskutek tego wysłano ze Sejmu wczoraj następujący telelegram:

Posłowie dyecezji tarnowskiej przesyłają Waszej Biskupiej Mości życzenia, z powodu doznanej łaski monarchy, dołączając wyrazy uwielbienia i synowskiej uległości. Podpisani: Sanguszko, Gustaw i Tadeusz Romerowie, Jan Stadnicki, Rogoyski, Męciński, Midowicz, Sękowski, Rutowski, Lange, Hoszard, Klemensiewicz, Tyszkiewicz, Pilat, Struszkiewicz, Rey.

Namiestnik wysłał do ks. Łobosa telegram: Serdecznie winszuję Waszej Biskupiej Mości najwyższego odznaczenia przez nadanie godności tajnego radcy. Pragnę bardzo, by łaska ta najjaśn. Pana zdołała być dla Ekscelencji odpowiedzią na wszystkie przykrości, które Waszą Biskupią Mość trafiają za rozumne, gorliwe i energiczne sprawowanie rządów w powierzonej ci dyecezji.

Deputacja towarzystwa właścicieli realności we Lwowie z p. Kazimierzem Lewickim na czele, była wczoraj na posłuchaniu u księcia marszałka krajowego, aby wypowiedzieć mu swe zapatrywanie w sprawie zaciągnięcia pożyczki przez stolicę kraju. Deputacja poruszyła także kwestję reformy wyborczej.

Za duszę śp. T. Lenartowicza, lirnika mazowieckiego, odbyło się we czwartek d, 8, bm. staraniem zarządu oodziału stanisławowskiego Towarzystwa pedagogicznego nabożeństwo żałobne przy licznym współudziale publiczności.

Za duszę ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego, b. posła na Sejm krajowy, odbędzie się dnia 13. b. m. w kościele katedralnym żałobne nabożeństwo o godzinie 9. rano.

Instruktor mleczarstwa dla Galicji przyjmować będzie interesentów w Lwowie w gmachu sejmowym, (portjer wskaże lokal) w środę dnia 14, lutego — jako drugą środę miesiąca — od godziny 11. do 1. Wstęp wolny. Będzie tam można obejrzeć aparaty mleczarskie, obecnie najwięcej używane, otrzymać informacje w kwestjach nabiałowych i otrzymać adresy tak odbiorców, jak i producentów masła.

Katedra literatury ruskiej na wszechnicy Jagiellońskiej. Profesor wyższej szkoły realnej w Krakowie, dr. Józef Tretiak, mianowany został nadzwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Ze sfer adwokackich. Dr. Jan Kołodziejczyk wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie. — Dr. Leon Goldfarb, adwokat w Kołomyi, przenosi się do Sokala.

Odznaczenia. Cesarz zezwolił nosić dzierżawcy dóbr Aleks. Obertyńskiemu w Hałowicach krzyż komandorski orderu papieskiego św. Grzegorza, a kupcowi Karolowi Pasternakowi w Zborowie, rosyjski order Stanisława klasy III.

Miłe stosunki. Czytamy w *Gazecie Narodowej*: „Skargi na sposób ściągania podatków i należytości przez magistrat mnożą się coraz bardziej. Dziś opowiadano nam fakt, że jednemu z tutejszych obywateli, mającemu do żądania z kasy miejskiej kwotę kilku tysięcy zł. zafantowano rzeczy na pokrycie 42 zł. zaległości. Nie chcemy wierzyć, aby podobne rzeczy działy się za wiedzą prezydenta miasta, a choćby nawet kierownika biura egzykucyjnego p. Hobgarskiego i chyba na karb niższych organów położyć należy podobnie szorstkie wykonywanie ustawy".

Słowa te są jeszcze za słabe na oznaczenie tego, co się dzieje w mieście naszem. Ze wszystkich stron wnoszą się skargi, a faktem jest, że ucisk podatkowy we Lwowie jest większy, aniżeli w całym kraju. Żałujemy bardzo, ze pan szef departamentu podatkowego nie słyszał mów pana Viviena i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, wygłoszonych na piątkowem posiedzeniu Sejmu, szkoda, że nie przeczytał sobie odpowiedzi komisarza rządowego. Byłby się niewątpliwie dowiedział, że polityka finansowa kraju i rządu nie ma na celu szykanowania obywateli, że powinna uszanować godność kontrybuenta, że ściąganie należytości nigdy nie powinno być brutalne — a wówczas poleciłby pewnie egzekutorom podatkowym, aby się wobec obywateli inaczej zachowywali.

Ale postępowanie to nietylko jest dla obywateli uciążliwe, szkodzi ono powadze Rady miejskiej, obudza niechęć do niej i osób, w skład jej wchodzących, daje agitacji broń w rękę. Długo milczeliśmy w nadziei, że postępowanie naszego departamentu podatkowego zastosuje się do intencji pana prezydenta, ponieważ jednak widzimy, że tak nie jest, zmuszeni jesteśmy upraszać wszystkich kontrybuentów, aby o każdej niewłaściwości w ściąganiu podatków, o każdej bezwzględności w tym kierunku, zechcieli nam donieść, a my zrobimy z tego odpowiedni użytek.

Z izby sądowej Wobec trybunału wyrokującego w sprawach prasowych odbyła się wczoraj rozprawa wskutek opozycji p. Ludwika Kamińskiego, st. inżyniera magistratu, przeciw zarządzonej przez prokuratorję państwa, a przez sąd krajowy karny zatwierdzonej konfiskaty pisma ulotnego, przez p. L. K. w grudniu z. r. wydanego. Pismo to zawierało sprawozdanie z rozprawy w dniach 1. i 2. grudnia 1893 przed sądem powiatowym m.-del. S. III. we Lwowie przeciw Walentemu Di Doi o przekroczenie oszczerstwa z §§ 487 i 488 u. k. odbytej. Prokuratorję państwa zastępował p. Gołkowski, oponenta adwokat dr. Krosiński Po wyczerpujących, ściśle naukowych wywodach adwokata dra Krosińskiego, trybunał — w skład którego wchodzili: przewodniczący radca Zubrzycki, wotanci radcy Hauser i Zubrzycki — zniósł konfiskatę.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 3·7°C., najwyższa + 7·6°C., najniższa + 0·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby obniży się do 0°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad, śnieg nieznaczny z deszczem

W dniu onegdajszym o godzinie 5½ wieczorem dyrekcja Wystawy krajowej zawiadomioną została telefonicznie, iż w pałacu sztuki wszczął się ogień. Okazało się, iż wskutek przepalonej rury aparatu osuszającego zajęło się rusztowanie bocznej salki, płomień wszakże natychmiast stłumiono. Gmachowi, ze względu na ogniotrwałość materjału, do budowy użytego, nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Na miejscu prócz funkcjonującego stale pogotowia ogniowego, był też oddział straży miejskiej pod komendą p. Prauna. Przerwane wskutek alarmu posiedzenie dyrekcji odbyło się w pół godziny później.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 9. bm. o godzinie pół do drugiej zawezwano pogotowie stacji ratunkowej na plac Krakowski l. 9 do umierającego Mojżesza J. Felda, liczącego lat 59, handlarza skór. Po przybyciu na miejsce, dowiedziano się, iż „chory" ów powiesił się. Mimo najenergiczniejszych usiłowań, nie zdołano przywrócić go do życia. Powód samobójstwa nieznany.

W sprawozdaniu naszem z posiedzenia Rady miejskiej zaszła omyłka. Omawiając referat dr. Maryańskiego w sprawie zaprojektowanego przez Wydział krajowy podwyższenia krajowych opłat konsumcyjnych od gorących napojów, podaliśmy wnioski, tak, jak one wystylizowane zostały przez referenta. Tymczasem w komisji przeszła tylko pierwsza część wniosku, podczas gdy druga końcowa część wniosku od słów: „Gdyby Sejm nie uwzględnił petycji... i t. d." w komisji upadła. Otóż, ażeby uniknąć niejasności, konstatujemy, że referent dr. Maryański imieniem komisji tylko pierwszą część poddał pod uchwałę Rady miejskiej i ten też tylko wniosek został uchwalony.

Pożyczka półtoramiljonowa. Gmina miasta Czerniowiec zaciągnęła w dolno-austrjackiem Towarzystwie eskontowem 1,500.000 zł. pożyczki na inwestycje miejskie.

Elektryczność! Wiedeńska firma „Siemens i Halske" zawiadamia nas, że we Lwowie (ulica Pańska 16.) otworzyła techniczne biuro, które wszystkie interesa, tyczące się Galicji i Bukowiny i w zakres oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły za pomocą elektryczności, etc. wchodzące, załatwiać będzie.

Składki. Dla ubogiej rodziny przy ulicy pod Dębem w dalszym ciągu złożył p. M. P. z Utorp 1 zł.

Na obiady dla głodnych dzieci nadesłał p. N. N. z Radziechowa 2 zł.

Nieznana improwizacja Syrokomli.

Nieznaną dotąd szerszym kołom improwizację Syrokomli przynosi jedno z pism z następującem objaśnieniem:

Panowanie Mikołaja było tak ciężkie dla ludów jako początek nowej epoki odrodzenia należących do jego olbrzymiego państwa, że wstąpienie na tron Aleksandra II. powitano dla wszystkich uciemiężonych pod berłem jego ludów. A gdy następca tego strasznego tyrana zaczął rządzić bardziej po ludzku, w duszach jego poddanych zbudziła się nadzieja, że wszystkie

3

dawniej zadane rany, pod jego dłonią zgoją się zupełnie. Wszędzie też, gdzie nowy car pojawił się, witano go z otuchą i uniesieniem. Dzienniki były przepełnione pochwalnemi artykułami, które witały wstąpienie na tron młodego monarchy jako zapowiedź nowe, niosącej wolność ery.

W owym czasie, na wiosnę 1860 roku, głośny poeta litewski, znajdujący się wtedy w Kownie, proszony był przez swoich przyjaciół z którymi wspólną dzielił biesiadę, aby zaimprowizował cośkolwiek.

— Dobrze — odrzekł — ale dajcie mi temat.

W tej właśnie chwili przechodził przez ulicę Kacap, dźwigający na głowie puszki z lodami i krzycząc na całe gardło: „*Sachar marożennyj!*"

— Ot, masz i temat gotowy.

Syrokomla pomyślał chwilkę i wygłosił taką improwizację:

I kwitną drzewa i ptaszę śpiewa,
I wkrótce pękną już pączki róż,
I wszędzie życie, a wy wisrzycie,
Że wiosna już, że wiosna już!...

Łatwowiernicy! słyszysz z ulicy
Syna północy, zwiastuna groz;
Jak ptak złowieszczy, Moskwicin wrzeszczy:
Sachar maroz! Sachar maroz!

I dawniej Polska, Prosto z Tobolska,
Miała śnieg, lody i pęki łóz...
Dziś zaszły zmiany, ocukrowany:
Sachar maroz! Sachar maroz!

Tej rózgi prostej okrutne chłosty,
Przypominają Konarskich los!
Nam mieć nadzieję, gdy w sercu wieje:
Sachar maroz! Sachar maroz!

I piśmienniki, w swoje dzienniki
Złoconych słówek rzucali stos!
Głupi, kto wierzy, że oni szczerzy:
Sachar maroz! Sachar maroz!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę po raz czwarty „Letnicy" komedja w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego; i „Mąż od biedy" komedja w jednym akcie J. Blizińkiego; jutro w poniedziałek przedstawienie składane, po raz pierwszy „Sfinks" fantazja dramatyczna w 1 akcie Kazimierza Tetmajera. „Świeczka zgasła" komedja w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry (ojca). „Albo niebo, albo piekło" komeja w 1 akcie Leona Madeyskiego, i „Dobranoc sąsiedzie!" krotochwila ze śpiewami w 1 akcie z francuskiego A. Brunsville i Beauplan.

Z teatru. Graną onegdaj po raz trzeci komedją Przybylskiego „Letnicy" bawiono się doskonale, śmiejąc się szczerze nieraz z dowcipów i obsypując oklaskami wyborną grę naszych artystów, z których lwia część przypadła w udziale paniom Czaplińskiej i Germanowej, oraz pp. Kwiecińskiemu, Feldmanowi, Kliszewskiemu i Ruszkowskiemu.

Przedstawienie onegdajsze urozmaicił występ członków baletu warszawskiego p. Zofji Ostrowskiej i p. Michała Kuleszy.

Primaballerina posiada dobre warunki zewnętrzne i temperament, wszystkie pas i piruety wykonuje z wdziękiem i gracją. P. Kulesza, jak to widzieliśmy onegdaj, jest doskonałym skoczkiem, niezwykle zręcznym i gibkim. Tak po jednym jak drugim tańcu darzono tańczącą parę oklaskami.

* *

Dziś w niedzielę popołudniu danym będzie „Twardowski na Krzemionkach" czarodziejsko-romantyczna krotochwila ze śpiewami i tańcami w 3 aktach, a jedenastu obrazach z legendy ludowej przez Jana Nepomucyna Kamińskiego napisana.

A ponieważ wesoła komedja Zygmunta Przybylskiego „Letnicy" podoba się bardzo publiczności i stała się sztuką „kasową", przeto daną będzie znów w niedzielę wieczorem po raz czwarty z dodatkiem prześlicznego obrazka Józefa Blizińskiego p. t. „Mąż od biedy".

W poniedziałek trzy tak zwane „premierki" „Panna z posagiem" Blizińskiego, Sfinks — Tetmajera i wodewil „Dobranoc sąsiedzie" Brunsvilla i Beauplana z muzyką Borzysławskiego i Dunieckiego.

Pierwsze przedstawienie „Syna marnotrawnego" stanowczo w przyszłym tygodniu.

Koncert. Onegdaj odbył się koncert duńskiej wiolinistki p. Fridy Scotty. Gra młodej wirtuozki wywarła elektryzujące wrażenie na publiczności, a zwłaszcza w „Romansie" Swendena i „Melodjach cygańskich" Sarasatego. Piękność gry łączy się u koncertantki z niezwykłą urodą w całość nadzwyczaj interesującą, to też koncert uwieńczony był sukcesem pierwszorzędnym. Sympatycznej wirtuozce towarzyszy dobry akompanjator p. Eissler, który wykonuje również numera solowe z powodzeniem.

Ostatnie wiadomości.

W okręgu wojennym warszawskim znajduje się obecnie z jazd, brygada kawalerji gwardyjskiej, sześć dywizyj kawalerji linjowej i jedna dywizja kozaków kubańskich, razem 158 szwadronów z 24.000 ludzi. Dotychczas wykształcenie kawalerji rosyjskiej, powierzone było komisji kawaleryjskiej w Petersburgu, co jednak było połączone z wielkiemi trudnościami; Hurko zaproponował więc mianowanie jeneralnego inspektora kawalerji w okręgu warszawskim, co też nastąpiło. Jeneralnym inspektorem kawalerji w Królestwie mianowany został jenerał-lejtnant Bodisko, dotychczasowy komendant siódmej dywizji jazdy w Elizawetgradzie. W razie mobilizacji będzie on mianowany naczelnikiem całej kawalerji w Królestwie.

W sejmie pruskim dnia 6. b. m. toczyła się rozprawa wstępna nad projektem rządowym o izbach rolniczych. Tylko stronnictwa środkowe i narodowo-liberalne zgadzają się na projekt rządowy, — stronnictwo konserwatywne jest mu przeciwne; również Koło polskie nie zachwyca się nim, bo widzi w nim tylko ramy bez treści. Takie zdanie wypowiedział w imieniu Koła p. Żółtowski.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 10. lutego. Z niezwykłą okazałością odbył się pogrzeb Billrotha. Samych studentów wyruszyło do 1500. Liczbę obecnych lekarzy obliczają na 300. Między innymi przybył arcyksiążę Rainer i wszyscy prawie ministrowie.

Nad grobem przemawiali profesorowie Gussenbauer i Vogel, oraz prezes Tow. ratunkowego baron Mundy.

Wiedeń 10. lutego. Opinja publiczna oświadcza się w sprawie politechniki gradeckiej za najostrzejszemi środkami i pochwala energję ministra oświaty.

Wiedeń 10. lutego. Komisja sejmowa dla zmiany sejmowej ordynacji wyborczej oświadczyła się za bezpośredniemi wyborami z gmin wiejskich. Posłowie wiejscy nadesłali do komisji oświadczenie, że wszystkiemi sposobami, ewentualnie nawet przez zdekompletowanie sejmu, zwalczać będą każdą reformę wyborczą, która nie obejmie bezpośrednich wyborów.

Graz 10. lutego. Niepokoje na tutejszej politechnice ciągną się jeszcze od zeszłego roku, kiedy to studenci demonstrowali przeciw zakazowi, wydanemu przez ministerstwo wojny, co do należenia oficerów rezerwowych do pewnych stowarzyszeń akademickich. Najbardziej uczuli się tym zakazem dotknięci tutejsi studenci, znani z swego prosofilstwa; przez jakiś czas było jednak spokojnie, aż wydana przez studentów broszura, skierowana przeciwko profesorom, znów zaostrzyła sprawę. Studenci publicznie i tłumnie orzekli, że solidaryzują się z tą broszurą. Wskutek tego minister oświaty telegraficznie zasystował wczoraj odczyty i lada chwila oczekują zamknięcia techniki.

Berno 10. lutego. W całym kraju przygotowują się mityngi za urządzeniem czeskiej wszechnicy w Bernie.

Berlin 10. lutego. Wolnomyślni wnoszą przy budżecie ministerstwa spraw zewnętrznych rezolucję, by kanclerz ułożył się z Rosją, celem zniesienia obustronnych ceł wojennych jeszcze przed wejściem w życie traktatu handlowego.

Hamburg 10. lutego. Dopiero wczoraj zabrały głos *Hamb. Nachrichten*, w inspirowanym widocznie z Friedrichsruh artykule, w sprawie traktatu handlowego z Rosją. Czytamy tedy w owem piśmie; „Jeżeli niemiecko-rosyjski traktat handlowy zawiera cenne ułatwienia dla naszego przemysłu i handlu eksportowego, to z drugiej znów strony z trudem uzyskana jedność stanów produktywnych wystawioną zostanie na ciężką próbę. Jeżeli traktat będzie odrzucony i przemysł nasz pozbawiony zostanie widoków na te korzyści, jakie ten układ zdaje się mu przyrzekać, to niezadowolenie przemysłowców, skierowane przeciw gospodarstwu rolnemu, będzie tem głębsze, im wyżej wyśrubowane są oczekiwania, jakie przywiązywano do tego układu przed jego wejściem w życie.

Jeżeli zaś układ dojdzie do skutku dla korzyści przemysłu niemieckiego, to w sposób analogiczny objawi się przygnębienie u gospodarzy rolnych. Gdyby projekt układu miał na celu zachwiać, względnie zburzyć dotychczasowe trzymanie się ze sobą stanów produktywnych, wówczas byłby on klinem, bardzo zręcznie w tym celu wbitym. Nic robimy rządowi — o ile on w sposób, sprzeczny z konstytucją, ograniczony jest do izolowanej osoby kanclerza — ciężkiego zarzutu z tego, że popełnił błąd na polu, zgoła mu nieznanem. Każdy rząd może popełniać błędy. Wina powstania dzisiejszej sytuacji przymusowej, według naszego zapatrywania, spada głównie na poprzedni rajchstag, który w r. 1891 z całą gotowością przyłożył rękę do tego, ażeby tak ważne i brzemienne w skutki postanowienie mogło być załatwione *brevi manu* bez dokładnego zbadania i w tajemnicy przed ogółem, gdyż stronnictwa, powodowane w części żądzą władzy, w części zazdrością wobec żądzy władzy innych, dały się zepchnąć do skromnej roli *collegium* i z byzantyjską usłużnością wypowiedziały dwunastoletnie zrzeczenie się naszej autonomji taryfowej. *Vossische Zeitung* utrzymuje, że gdyby był Bismarck pozostał u steru, byłby był również zawarł nowy układ. To nie jest — po pierwsze — dowiedzionem, a — po wtóre — nie jest nawet prawdopodobnem.

W każdym razie książę, gdyby ten układ uważał za pożądany, byłby wprzód poddał go dyskusji i publicznemu zbadaniu. Ale błąd ten został już popełniony i musimy zgodzić się z jego skutkami, przedewszystkiem jednak należy nam starać się uniknąć rozdziału między produktywnemi stanami kraju, którego złe skutki dałyby się nam uczuć nietylko na polu gospodarczem, ale i na politycznem. Stany produkujące są najpewniejszemi podstawami porządku państwowego i konstytucji monarchicznej. trudno bowiem byłoby szukać trwałych podpór monarchji w politycznej, socjalnej i klerykalnej demokracji, a one to właśnie stanowią najbardziej wrogi żywioł przeciw stanom produkującym. Dlatego to widzimy największe niebezpieczeństwo — grożące nam na razie w naszem życiu wewnętrznem — w możliwości rozdziału między rozmaitemi kierunkami naszej ludności produktywnej."

Paryż 10 lutego. W izbie wywołała wczoraj burzę interpelacja z powodu porażki armji francuskiej w Senegalu, gdzie oddział pułkownika Bonnier doszczętnie zniszczony został. Oddział ten opadnięty został przez tubylców podczas spoczynku we śnie i wyrżnięty. Cały Paryż z tego powodu w żałobie. Niektóre dzienniki wyszły w żałobnych obwódkach.

Rzym 10. lutego. Z Rio Janeiro donoszą, że Włochy, Stany Zjednoczone i Anglja odmawiają uznania powstańców brazylijskich za stronę, wojnę prowadzącą.

Petersburg 10. lutego. Car wyzdrowiał już o tyle, że przyjmuje osobiście ministrów.

Wiedeń 10. lutego. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 360·25; węg. kredyty 432·25; anglosy 156·25; laenderbanki 251·50; sztaciony 312·50; lombardy 110· —; elbethale 248·50; tytoniowe 20· —; alpiny 58·50; renta majowa 98·10; węg. złota 117·65; węg. koronowa 95·05; austr. koronowa 97·45; losy tureckie 64·70; unionv — —.

Berlin 10. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 230·50 (360·4); lombardy 48·90 (110·05); węg. renta złota 95·69 (117·55); ruble 219 — (134·47).

Frankfurt 9. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 291·37 (359·93); lombardy 90·25 (110·61); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 10. lutego. W sejmie dolno-austrjackim zażądał wczoraj antisemita Lueger, ażeby uniwersytet wiedeński zarezerwowano tylko dla mieszkańców „starych niemieckich krajów dziedzicznych". Wniosek zwrócony jest przeciw węgierskim i galicyjskim żydom, słuchaczom medycyny.

Wiedeń 10. lutego. Papież posłał nowonarodzonemu księciu bułgarskiemu błogosławieństwo.

Morawski Ostrów 10. lutego. Bezrobocie w kopalniach kolei Północnej rozciąga się już na 1700 ludzi.

Praga 10 lutego. Po dzisiejszej rozprawie oskarżeni Omladyniści oświadczyli, że nie opuszczą sali, dopókąd nie zostanie wrócone im pozwolenie przyjmowania w niedziele wizyt. Wyprowadzono ich przemocą. W tej chwili powstał w kurytarzu krzyk. Mówią, że kilku oskarżonych usiłowało uciec, ale na razie nie można dowiedzieć się prawdy.

Wiedeń 10. lutego. Komisja gminna sejmu dolno-austrjackiego przyjęła projekt zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kurji gmin wiejskich.

Paryż 10. lutego. Wszystkie dzienniki omawiają smutny fakt wymordowania ekspedycji francuskiej pod wodzą pułkownika Bonniera i domagają się energicznego wystąpienia, celem przywrócenia powagi Francji w centralnej Afryce.

Dyrektora instytutu „Banque d'Escompte" Soubeyrana uwięziono. Obiega pogłoska, że bank en ma zlikwidować.

Rzym 10. lutego. *Riforma* donosi z Paryża, że podróż ambasadora włoskiego Resmana do Rzymu stoi w związku z rekowaniami względem wydania kilku anarchistów, między tymi Ciprianiego (żyjącego w Marsylji).

Uniwersytet turyński został napowrót otwartym.

Bregencja 10. lutego. Sejm vorarlbergski został wczoraj na mocy ces. reskryptu odroczony. (Powodem tego jest zapewne przedłożony sejmowi statut obrony krajowej, w którym komisja sejmowa znaczne zmiany poczyniła, mianowicie pod względem praktyk religijnych i usankcjonowanego w wojskowości pojedynkowania się.)

NADESŁANE.

NEKROLOGJA.

†

Stefan Gozdawa Bal

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu w Arco w Tyrolu dnia 6. lutego b. r., opatrzony św. Sakramentami, w 20 roku życia.

Zwłoki przewiezione zostaną w poniedziałek dnia 12. lutego 1894 roku z dworca kolejowego w Gródku do Tuligłów, gdzie dnia 13. lutego b. r., o godzinie 10, rano z kościoła parafialnego na cmentarz odprowadzone i w grobowcu familijnym złożone zostaną.

Na smutny ten obrzęd w żalu nieutulona matka i brat zmarłego wszystkich krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

Tuligłowy dnia 9. lutego 1894.

Drukarnia ... W. Manieckiego. Lwów.

OD 52 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Handel towarów mieszanych i win *J. Sklenki*, w Kamionce strumił. poszukuje **młodego pomocnika**.

Poszukuje się bile bilardowe w dobrym stanie z kości słoniowej już używanych, a w przystępnej cenie do Towarzystwa „Gwiazda“ w Przeworsku.

Starosta Reichelt przeniósł biuro prawnicze dla spraw administracyjnych (politycznych i skarbowych) we Lwowie na ulicę Batorego 11, (Halickie).

Służący, żonaty, w wieku lat 25, z chlubnemi świadectwami z domów pierwszorzędnych poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem od 15. marca lub 1 kwietnia. Zgłoszenia: ***Pawluk***, Lwów, Akademicka 26. 81

Urząd pocztowy Ustrzyki potrzebuje zaraz rutynowanej ekspedytarki i telegrafistki; z dłuższą praktyką i kaucją mają pierwszeństwo. 74

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. — ***Chyćko***, Podhorodce, p. Schodnica. 51

Panienka uzdolniona poszukuje lekcji dla początkujących panienek i do klas średnich uczęszczających. Bliższa wiadomość w magazynie mód ***Michaliny Maysenhälter***, we Lwowie, ul. Wałowa l. 6.

Wystawa w Chicago największa dotychczas w słynnej panoramie plac Halicki 12. Pięćdziesiąt widoków oddaje wiernie cuda tej wystawy. Potrwa czas krótki. Wstęp 25 ct., dzieci 15 ct. Otwarta od 9. rano do 10. wieczór.

WILLA do sprzedania, przy drodze do parku i wystawy, w pobliżu tramwaju elektrycznego. Bliższa wiadomość Pepłowski, „Hotel Imperial“ kasa kolejowa. 70

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerskie 2 pokoje zaraz do najęcia. Zielona 30.

Lokal sklepowy Rynek 11. pod korzystnemi warunkami zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu M. Velwinga, Rynek 21. 76

Korespondencja prywatna.

Najdroższa! Myślą bezustanie przy Tobie. Tęsknię bardzo. Kiedyż Cię zobaczę. Przygotowywać się zacząłem, od 6.—8. i 9.—12. wieczór. Proszę bardzo, napisz, jak Ci się powodzi. Z utęsknieniem czekam choć na słóweczko. Adresuj do Kas. Fer. Całuję Cię, Twój do zgonu. Trzy fiołki. 33

Wdowiec, lat 40, bezdzietny, religji rzym. kat., przystojny, łagodnego usposobienia, posiadający bardzo dobrze rentujący się interes, z którego czysty roczny dochód wynosi przeszło 4 000 koron, pragnie z braku znajomości poznać w celu matrymonialnym **pannę** lub **bezdzietną wdowę** w wieku 25 do 35 lat z posagiem najmniej **3.800 zł.** w. a. Dyskrecja słowem honoru poręczona. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: Wdowiec 3.000 poste rest. Lwów

Losy tureckie

główna wygrana **fr. 600.000 6** razy do roku ciągnienie, najmniejsza wygrana netto zł. 115 (kurs obecny zł. 58·50 za sztukę) nadające się **bardzo** do spekulacji, rozsyła także za pobraniem

Edmund Wolf, dom bankowy Wiedeń, I. Gonzagagasse 14.

Rewizja wylosowujących się papierów bezpłatnie. 141 1—1

JEDYNIE RESTAURACJA

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

„Kupuj u kowala, a nie u partacza!“ — powiada stare przysłowie. Mogę to odnieść śmiało do mego interesu, gdyż tylko tak wielki interes, jak mój, ma tanie konta przez zakupno za gotówkę olbrzymich ilości towarów i szczególny korzyści nastręcza, które ostatecznie kupującemu na dobre wyjść muszą. Piękno **próbki dla prywatnych odbiorców gratis i franco.** Bogate księgi wzorów, jak jeszcze nie bywały dla krawców niefrankowane. **MATERJAŁY NA UBRANIA.** Peruwien i doskin dla wysokiego kleru, przepisowe materjały na c. k. uniformy urzędnicze, oraz dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, na liberje, sukna bilardowe i na stoliki do gry, powozowe, loden, także nieprzemakalne na kurtki myśliwskie, materjały do prania, pledy podróżne od zł. 4 do 14 zł. Tanie, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane towary sukienne, a nie tanie szmaty, które zaledwie zapłaty krawca są warte, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (Manchester austrjacki). **Największy skład fabryczny sukna w wartości ½ miliona guldenów.** ***Rozsyłka tylko za zaliczką.*** Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim

Alfred Rassl w Opawie

austr. Szląsk

HANDEL NASION

założony w roku 1857, 2349 1—?

poleca

zdolne do kiełkowania nasiona każdego rodzaju

hurtownie i drobiazgowo. — Próbki i cennik gratis i franco.

Premiowane dyplomem honorowym i złotym medalem Paryż 1893.



Widok gotowej fryzury grzebieniem modnym.

Niezbędnym do fryzowania się samemu podług najnowszej wiedeńskiej i paryskiej mody jest hygieniczny **Grzebień do modnej fryzury i szpilki faliste.**

Grzebień 2 złr., szpilki faliste, cztery sztuk wraz z przepisem użycia 1 złr.

Prowincja za pobraniem.

Wynalazca F. JANIK, c. k. damski fryzjer nadworny **w Wiedniu I., Freisingergasse 3.** Patentowane we wszystkich państwach.



Widok zakręconych szpilek falistych i grzebienia modnego.

NB. Tylko za pomocą moich patentowanych szpilek falistych, wytwarzają się piękne naturalne falistości. Pochwały od najwyższych osobistości są na okaz. Niezrównane modne Bandeau do grzywek z grzebieniem modnym do grzywek 6 zł. Wszelkie rodzaje robót z włosów sporządzają się w mojem atelier jak najlepiej. 272 1—?

Już dnia 15. Lutego!

45.000 guldenów do wygrania na **Bodencredit-Promessę**

po **1** guldenie i **50** stempel.

Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany

„MERCUR“ 275 1—2

WIEDEŃ: I., Wollzeile 10 i 13, Mariahilferstrasse 74 B

Koniczynę

białą, czerwoną, szwedzką tymotkę Witti i t. p. kupuje i dostarcza takowe, oraz różne nasiona na żądanie loco wszystkie stacje kolejowe w kraju.

Józef Perlberger, handel nasion we Lwowie

WYSPRZEDAŻ

sukienek, płaszczyków, ubiorków dziecinnych, bluzek, halek i gorsetów

poleca

Maurycy Birnbaum

Lwów, Krakowska 20.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.** 1017 1—10

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·35, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

Bensdorp'a holenderskie Cacao

doskonałe, zdrowe i pożywne,

do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 315 1—16

DONIESIENIE. 1157 1—2

Mam zaszczyt Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności uniżenie donieść, że dla wygody P. T. Publiczności i dla wygody Szanownych mych Odbiorców, których liczba ustawicznie wzrasta, otworzyłem **we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 3 własny kantor fabryczny** (dla przyjmowania i odbioru) mej renomowanej i pierwszemi nagrodami odznaczonej artystycznej

farbiarni parowej i chemicznej pralni maszynowej

(nie wywabianie plam) dla garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, dla materji na meble, firanek i t. d. i t. d.

Fabryka moja wedle wszelkich wymogów techniki, jest dziś pierwszą na Galicję, Czechy, Szląsk i Morawię, jestem więc w stanie dla tej pod względem sanitarnym i ekonomicznym tak ważnej gałęzi tyle zdziałać — że każdy przyzna, iż na tym punkcie najdalej idącym wymogom nowoczesnym zadość uczynię.

Prosząc, by Szanowna P. T. Publiczność korzystać raczyła z mej fabryki kreślę się z poważaniem

Zygmunt Fluss

dyplomowany chemik farbiarniany.

Lwów, ulica Sykstuska L. 30.

Bliższe szczegóły na afiszach.

Windy F. Wertheim & Comp. **c. k. dostawcy nadworni.** Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind **wszelkiego rodzaju** z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa. **w Wiedniu, IV Louisengasse 6.** Illustr. katalogi gratis.

50 wagonów desek sosnowych

„ „	6–7“
⁵/₄“	9–12“

4 i 5·7 m. długich poszukuje się **do kupienia.** Najniższe oferty od stacji ładunkowej pod cyfrą: „J. R. Praga“ uprasza się do administracji tego pisma.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!

Ulica Krakowska l. 13, obok handlu p. Underki.

Skład Mąki i Handel Wiktuałów **pod „złotym lwem“**

OSWALDA FINKLERA

przy ul. Krakowskiej l. 13, **we Lwowie.**

Poleca **po cenach stanowczo najtańszych mąkę we wszelkich gatunkach,** oraz wiktuały zawsze świeże w wielkim wyborze.

Mąka Nr. 00 8 ct., 0 7 ct. Nr. 1 6 ct. Masło dobre funt 56 ct., śmietankowe 60 ct. Bryndza funt 30 ct. Sól 10¼ topka

Licząc na łaskawe względy P. T. Publiczności kreślę się z głębokim szacunkiem

Oswald Finkler.

Ulica Krakowska l. 13, obok handlu p. Underki.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!

Zimowy reński łosoś.
Homary królewskie
Pstrągi morskie w Oliwie,
Sardele w Oliwie,
Śledzie w Oliwie,
Sardynki w Oliwie,
Apetit Sild
Konserwy z ryb.
Konserwy mięsne.
Szynki, kiełbasy i różne towary mięsne
Giardinetto,
Owoce deserowe.
Tyrolskie jabłka.

Wszelkie gatunki **serów, towarów korzennych** i t. d. i t. d. w najlepszych pod gwarancją jakościach po stałych cenach poleca:

Mathias Stalzer

(Joh. Tscherne's Neffe),

w Wiedniu I., Lichtensteg Nr. 5.

nächst dem Hohen Markt.



Ceny zniżone w skutek nizkiego kursu srebra.

POD GWARANCJĄ

ciężko posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.



Christofle & Cie.

c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Opernring 5.

Cenniki i illustr. taryfy gratis.

Specyjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.

Metal spodni biały.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.



Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 16·50	12 łyż. do cz. kawy	7·—
12 grabków	„ 16·60	1 chochla	5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	3·20
12 widelczyków	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	4·—
12 nożyków	„ 15·—	2 podstawek	8·25
12 łyżeczek	„ 8·50	1 widelec do sałaty	1·50

Niżej podpisana firma sprzedaje

wszystko po 95 ct

Należy szybko zamawiać, bo zapas nie jest wielki.

1 damska chustka, wielka we wszystkich przepysznych barwach niezbędna, sztuka 95 ct.

12 sztuk franc. batystowych chusteczek ze szlarkami do prania, wszystkie obrębione, tylko 95 ct.

1 koszula damska z przepysznym haftem wstawianym, śliczna, premiowana, tylko 95 ct.

1 doskonała męzka koszula, biała lub kolorowa, tylko 95 ct.

1 majtki męzkie lub damskie barchanowe, płócienne lub pończoszkowe, grube i ciepłe, tylko 95 ct.

1 sortyment zabawek dziecinnych, 8 bardzo ładnych kawałków dla chłopców lub dziewczynek, razem tylko 95 ct.

1 kolorowy adamaszkowy obrus w świetnych deseniach i o żywych barwach, lub biały, tylko 95 ct.

6 sztuk adamaszkowych serwetek o takich samych wzorach, tylko 95 ct.

Przepyszna kapa na łóżko, sposobem mozaikowym, znakomity gatunek, tylko 95 ct.

3 par damskich pończoch zimowych, każda para innego koloru, dostające aż poza kolana, tylko 95 ct.

4 par zimowych skarpetek, każda para innego koloru grube i czyste, 95 ct.

1 francuski zegarek bronzowy z długim, żółtym łańcuszkiem, doskonale i dokładnie idący, tylko 95 ct.

1 dzbanek na wodę, wysoki z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, którego nie powinno w żadnym domu brakować, tylko 95 ct.

1 porcelanowe wiadro na wodę z pokrywą i rączką, tylko 95 ct.

2 przecudne porcelanowe lub szklanne wazy, tylko 95 ct.

6 sztuk łyżek stołowych z najlepszego wiecznie białego srebra Britania, tylko 95 ct.

12 sztuk łyżeczek z ciężkiego, masywnego srebra Britania, wieczne białe, tylko 95 ct.

6 sztuk noży z srebrzonymi trzonkami i widelcami, tylko 95 ct.

1 chochla ze srebra Britania, ciężka nie do zniszczenia, śliczny kawałek, tylko 95 ct.

1 imit. brylantowy pierścień ze złota double z imit. kamieniem szlachetnym, tylko 95 ct.

1 para kolczyków z imit. świetnie błyszczącemi brylantami, tylko 95 ct.

1 scyzoryk, prawdziwy angielski z 4 rozmaitemi klingami imit. szyldkret tylko 95 ct.

1 ze sztucznej pianki fajka z okuciem z chińskiego srebra, sensacyjny kawałek dla każdego palacza, tylko 95 ct.

1 cygarniczka z morskiej pianki, prawdziwa z prawdziwym bursztynem, rzeźbą w eleganckiem aksamitnem etui, tylko 95 ct.

1 łańcuszek do zegarka z doskonałego srebrnego niklu o ślicznym fasonie złotym lub srebrnym, tylko 95 ct.

1 piękna chustka jedwabna na szyję lub głowę w pięknych przepysznych barwach, na łokieć wielkości, tylko 95 ct.

1 nowomodny męzki kapelusz w rozmaitych barwach i na każdą szerokość łowy, tylko 95 ct.

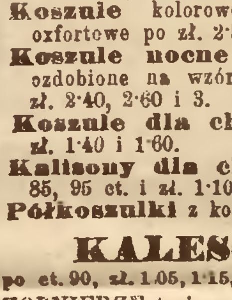
Tylko 3·50 ct. przepyszny serwis do kawy z doskonałej karlsbadzkiej porcelany, przepysznie malowany, i złotem dekorowany, kompletny na 6 osób, zamiast 8 zł., tylko 3·50.

Niekonwenjujące odbiera się nazad i wymienia. Rozsyłka odbywa się pod najściślejszą kontrolą tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Biuro komisowe APFEL

w Wiedniu, I., Fleischmarkt 14/D. p.

268 1—1



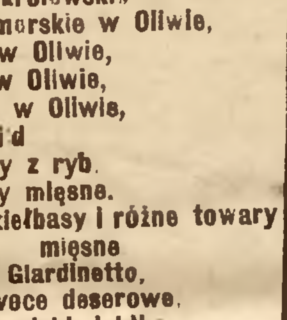
Parkiety i posadzki deszczułkowe

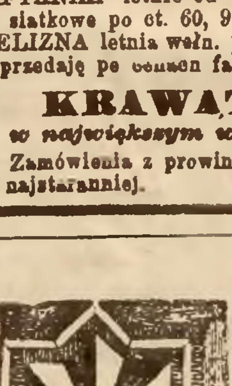
oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca

PAROWA FABRYKA 1059 1—15

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte.





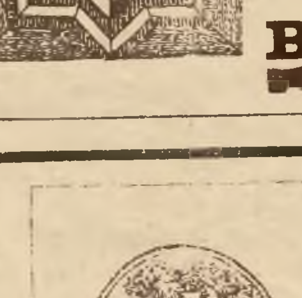
Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Radyka apt., w Czerniowcach u Gotlchowskiego zastępcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 400



Cena puszki zł. 1·20.

Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy

biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussing.

Skład główny w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, J. Górnego i Pilarskiego, droguerja, Leszka Cukra, droguerji; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 271 1—44

Wydawca: Józef Laskowniski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.